

DRUŻKOWSKI ANDRZEJ WŁADYSŁAW
(23.03.1949 -)



Urodził się w Chełmży, ale już w 1951 roku z ojcem Władysławem i matką Janiną przyjechał do Elbląga. Od najmłodszych lat miał potrzebę poszukiwania emocji w sportowej rywalizacji. Zaczęło się w Szkole Podstawowej nr 8, gdzie nauczycielem wychowania fizycznego był Jerzy Gutowski, znany z wielu inicjatyw elbląski działacz sportowy. Na szkolnym boisku, z nawierzchnią ze szlaku hutniczej pozyskanej z zamechowskich odlewni, po raz pierwszy zetknął się z piłką ręczną. Gdy były odpowiednie warunki pogodowe grał w szczypiorniaka, często wracając do domu z obtartymi po upadkach kolanami i rękoma.

W tym czasie, w Elblągu dynamicznie rozwijało się łyżwiarstwo szybkie. Drużkowski pożyczył łyżwy od znanej z sukcesów na łyżwiarskich torach Adeli Mroske i ślizgał się na lodzie basenu miejskiego. I tak jak wielu młodych elblążan w tym czasie zaraził się tą dyscypliną sportu. Zgłosił się do klubu, gdzie młodym narybkiem panczenistów zajmowali się Kazimierz Kowalczyk i Henryk Osowski. Pod ich nadzorem przygotowywał się do sezonu startując z powodzeniem na wrotkach podczas zawodów organizowanych na ulicy Moniuszki. Mijały miesiące, przybywało umiejętności w jeździe na lodzie. Zaczęły się oficjalne starty, a wraz z nimi pierwsze sukcesy – indywidualne wicemistrzostwo Polski młodzików, wicemistrzostwo kraju z klubową drużyną. Było też powołanie do młodzieżowej łyżwiarskiej reprezentacji juniorów. Równolegle nauka w II Liceum Ogólnokształcącym, gdzie nauczycielem wf był Witold Truszkowski, znakomity pedagog, propagator sportu z umiejętnością wyławiania talentów. Wraca fascynacja piłką ręczną za sprawą Mieczysława Pleśniaka, nauczyciela w Technikum Mechanicznym, twórcy młodzieżowych

zespołów sięgających po krajowe trofea. Po maturze Andrzej Drużkowski, decyduje się na studia na warszawskiej AWF. Szefem katedry gier zespołowych był Mieczysław Kamiński i to za jego namową, już na pierwszym roku studiów, Drużkowski zdecydował się na specjalizację w piłce ręcznej.

W roku 1971 z dyplomem uczelni i uprawnieniami trenera II klasy wraca do rodzinnego Elbląga. Nauczyciel w-f „zaraża” szczypiorniakiem dzieci w szkołach podstawowych nr 1 i nr 2, podejmuje pracę trenera z zespołem młodziczek w MKS Truso.

Praktycznie wraz z Lechem Walczakiem buduje drużynę od podstaw, a po trzech latach pracy z dziećmi sięga po wicemistrzostwo Polski dla MKS Truso. W sezonie 1973/74, od drugiej rundy, samodzielnie trenuje piłkarki Startu, które na finiszu sezonu w lidze międzywojewódzkiej zajmują trzecie miejsce.



Pierwszy z lewej Andrzej Drużkowski z drużyną Startu z ligi międzywojewódzkiej

Kolejny sezon to konieczne zmiany w kadrze drużyny i w efekcie nieco gorsze, bo piąte miejsce w lidze międzywojewódzkiej. Praca z ambitnymi piłkarkami przynosi efekt w sezonie 1975/76. Drużyna na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek zapewniła sobie pierwsze miejsce w grupie premiowane awansem do grupy „A” II ligi.



Na ten sukces z trenerem zapracowały Krystyna Kamińska, Ewa Kwiatkowska, Hanna Balcer, Elżbieta Jaworska, Jolanta Stańczak, Krystyna Miszczyk, Danuta Zbrzeska, Hanna Gospodarczyk, Ewa Marciniak, Małgorzata Rusinowska, Bogumiła Halicka, Grażyna Matusz, Maria Minkiewicz, Zofia Pniak i Grażyna Stankiewicz. W prowadzeniu drużyny w II lidze Drużkowskiemu pomagał trener Jerzy Ringwelski. A dziewczyny nie zwalniały tempa, chociaż na drodze do znakomitego sukcesu piętrzyły się trudności. Z braku sali niektóre mecze trzeba było rozgrywać w Malborku, a nawet w oliwskiej WSWF. Zawodniczki grały w lidze, studiowały, przygotowywały się do egzaminów maturalnych i na finiszu II ligi, zaledwie po roku, awansowały do I ligi z dwupunktową przewagą nad niedawnym mistrzem Polski Otmętą Krapkowiec.



Wymarzony, historyczny awans do I ligi dla Elbląga wywalczyła prezentowana na zdjęciu drużyna Startu

Gratulacje dziewczętom i ich trenerowi przekazał Leszek Lorbiecki, wojewoda elbląski. W sezonie 1977/78 SKS Start zadebiutował w I lidze. Trener został uhonorowany Brązowym Krzyżem Zasługi. Rozpoczął się pierwszy sezon Startu w najwyższej klasie rozgrywek.

- Było to prawdziwe święto elbląskich kibiców – wspomina Andrzej Drużkowski. – Na meczach w Elblągu były nadkomplety widzów. Takiej publiczności nie miała żadna siódemka w Polsce. Mecze w Elblągu, w oddanej w przyspieszonym trybie hali przy ul. Kościuszki, sprawiały nam dodatkowo wiele radości, odczuwaliśmy wsparcie kibiców w trudnych momentach, podtrzymujących na duchu przy porażkach, a przy zwycięstwach ich olbrzymią satysfakcją. To wsparcie dodawało sił dziewczynom podczas treningów, budowało wiarę w możliwość wygrania meczów z wyżej notowanymi drużynami. Byliśmy swego rodzaju rewelacją sezonu, bo na finiszu sezonu, debiutując w I lidze zajęliśmy piąte miejsce – mówi Drużkowski.

Piąta lokata uprawniała do twierdzenia, że był to udany sezon. Rosły apetyty na coś więcej, miejsce na podium. Start był bodaj jedynym klubem w Polsce bazującym na zawodniczkach wychowanych w Elblągu. W kolejnym sezonie nie było już tak dobrze, bo drużyna zajęła siódme miejsce w lidze. Powodem osłabienia kadrowe, które przełożyły się między innymi na fakt, że drużyna w sezonie nie wykorzystała 51 rzutów karnych.. Z gry z drużyną, zresztą za jej aprobatą, zrezygnowała pupilka kibiców Zofia Pniak.

- Zosia była niesubordynowana już w poprzednich latach – wspomina Drużkowski. – Z jednego obozu musiała wyjechać, inne zgrupowanie opuściła z własnej woli.

Wyjechała, bo tak zdecydowały jej koleżanki z drużyny. W postępowaniu z zawodniczką popełniłem błąd, mam do siebie żal, że wcześniej jej nie karałem za wpadki, które odpuszczałem. Pniakównę zmanierowały wyjazdy z kadrą narodową. Wraz z zarządem klubu musiałem podjąć taką, a nie inną decyzję wychowawczą. Za tą decyzję trener otrzymał w roku 1980 Honorowy Dyplom „Fair play” w plebiscycie „Sztandaru Młodych” i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Sezon 1980/81 zakończył się dla SKS Start czwartym miejscem w I lidze i awansem drużyny do półfinału Pucharu Polski. Był to największy sukces drużyny grającej w I lidze i to bez „gwiazdy” jaką była Zofia Pniak.

Kolejny sezon okazał się walką Startu o przetrwanie w I lidze. Zdobywcą punktowa z pierwszej rundy zapobiegła degradacji. W kwietniu 1982 Drużkowski nie wytrzymał skonfliktowania dwóch grup zawodniczek, starszych stażem i młodzieży i braku zrozumienia i wzajemnej życzliwości zarządu klubu. Złożył rezygnację z pracy. Wraca do Startu w sezonie 1985/86 i wraz z Jerzym Cieplińskim pracują z I ligowym zespołem. Jednak efektów nie było, bo po pierwszej rundzie Start miał skromny dorobek punktowy. Ryszard Święconek ówczesny prezes Startu, w marcu 1986 r., zdecydował o powierzeniu zespołu Drużkowskiemu. Nie pomogło, bo elblążanki zajęły ostatnie miejsce w I lidze i ponownie grały w II lidze. W sezonie 1986/87 zajęły drugie miejsce, z identyczną lokatą ukończyły kolejny sezon.

Andrzej Drużkowski po wygaśnięciu umowy ze Startem w połowie 1988 roku wyjechał do Norwegii. Tam pracował jako szkoleniowiec do roku 1994.



Pamiętkowe zdjęcie trenera Drużkowskiego z norweską drużyną Surnadal II

- W Norwegii oficjalnie prowadzi się rozgrywki w siedmiu ligach piłki ręcznej odrębnie dla kobiet i mężczyzn – mówi Andrzej Drużkowski. – To tłumaczy pozycję reprezentacji tego kraju w rankingach w Europie i na świecie. Pracę rozpocząłem w IV ligowym klubie RIL Rovevic Idvec Lag Rornik z kobiecymi i męskimi zespołami. Odpowiadałem praktycznie za całość przygotowań do rozgrywek ligowych i pracę z młodzieżą. Raz ustalone zasady obowiązywały i nie musiałem martwić się o to, czy sprawny autokar zostanie podstawiony na umówioną godzinę, czy zawodnicy otrzymają to, do czego zobowiązał się zarząd klubu. Zazdrościłem Norwegom takiej przejrzystej organizacji pracy klubu. Moim zadaniem, co zrozumiałe, było doskonalenie umiejętności sportowych i ustalanie taktyki na mecze. Przyszły sukcesy, moje zespoły awansowały do III ligi. Zdołałem ostrogi, zostałem trenerem drużyny ekstraklasy w klubie HG Nidelv Trondheim. Tu też pracowałem mi się dobrze, ale po dwóch latach otrzymałem ciekawą propozycję z drugoligowego klubu Surnadal II, gdzie pracowałem z kobiecą drużyną i równocześnie w szkole specjalizującej się w piłce ręcznej. W roku 1995 zatelefonował do mnie z Niemiec Tadeusz Szczęśliwik, szef firmy Montex, sponsor strategiczny drużyny MKS Montex Lublin. Zaproponował mi pracę w Lublinie. Potem były jeszcze dwa kolejne telefony i wbrew opinii żony Anny, która cieszyła się z naszej norweskiej stabilności, zdecydowałem się na powrót do Polski.

W Norwegii pozostali synowie Artur i Dariusz wraz z rodzinami i pięciorgiem wnucząt Andrzeja. On sam od sezonu 1994/1995 przeżył wielką trenerską przygodę w lubelskim Montexie. Pod jego wodzą piłkarki doszły do ćwierćfinałów Pucharu Miast, później dziewięć razy z rzędu zdobyły mistrzostwo Polski i sześć razy Puchar Polski. Sześciokrotnie Montex uczestniczył w grupowej fazie europejskiej Ligi Mistrzyń dwa razy awansując do ćwierćfinałów.

W latach 2000 – 2003 pełnił obowiązki II trenera kadry narodowej kobiet. W roku 2000 został uhonorowany Diamentową Odznaką ZPRP. Ale największy trenerski sukces osiągnął w rok później.

ZDOBYWCA PUCHARU EUROPY EHF CUP 2001



W 2001 r. pracując w MKS Montex Lublin zdobył Puchar Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej (EHF) stając się po siatkarzach Płomienia Miłowice drugą klubową drużyną w Polsce, która zdobyła kontynentalne trofeum. W roku 2002 Andrzej Drużkowski został laureatem nagrody Polskiego Komitetu Olimpijskiego jako – najlepszy polski trener odnoszący największe sukcesy sportowe w pracy z kobietami.



Pamiętka z gali Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Z klubem, ze stolicy woj. lubelskiego, rozstał się pod koniec sezonu 2002/2003 skąd trafił do Kielc. Przygoda w Kolporterze nie trwała długo i powrócił w rodzinne strony, gdzie rozpoczął pracę nauczycielsko – trenerską w gimnazjum i szkole podstawowej. Pracował z Dariuszem Lotkowskim i wspólnie doczekali sukcesów w pracy z młodzieżą, bo w tym okresie między innymi szlifowali talenty Marty Miecznikowskiej, Hanny Sądej – piłkarek ręcznych grających w ekstraklasie w barwach Startu i w reprezentacji Polski.

W roku 2006 szkoleniowiec otrzymał zadanie ratowania drużyny Startu przed spadkiem z ekstraklasy. Skład zespołu się rozsypał, trzeba było zacząć budowę kadry od nowa. Podjął się tego zadania pod presją kibiców oczekujących sukcesów od trenera z wielkimi osiągnięciami. Kiedy drużyna zaczęła demonstrować lepsze umiejętności ponownie posypał się skład. W klubie brakowało pieniędzy, trzeba było „sprzedać” Elżbietę Olszewską, żeby żyć. Start utrzymywał się w ekstraklasie, ale nadal trwały roszady kadrowe. Kiedy wydawało się, że już jest wszystko poukładane, nieoczekiwanie z klubem rozstała się Alesia Mihdaliova, a kontuzje wykluczyły czołowe zawodniczki i z planowanego marszu zespołu w górę tabeli nic nie wyszło. W grudniu 2009 roku Andrzej Drużkowski rezygnuje z prowadzenia drużyny Startu, ale po miesiącu wraca do dziewczyn. Buduje atmosferę pracy nad poprawą stylu gry i faktycznego wykorzystania potencjału zawodniczek podczas meczów w ekstraklasie. Wracają do kadry po kontuzjach piłkarki Startu z podstawowej „siódemki”. Andrzej Drużkowski jest przekonany, że Start wyjdzie na prostą i niebawem będzie należał do krajowej czołówki w kobiecej piłce ręcznej.

Andrzej Minkiewicz

Marzec 2010